Nr. 60 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, piątek 14 marca 1930 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 5·00
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . „ 8·00

25 groszy Cena egz. pojed. w całej Polsce

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. — Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia 4-96.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Jak rząd dysponował pieniądzmi publiczn. bez kontroli Sejmu.

Odmowa absolutorjum z powodu nieuzasadnionych wydatków pozabudżetowych.

WARSZAWA, 12. 3. (tel. wł.). Podkomisja budżetowa pod przewodnictwem pos. *Rataja* rozpatrywała sprawę kredytów dodatkowych za r. 1927/28.

Referent tow. *Lieberman* oświadczył, że sprawa ta wiąże się z zamknięciami rachunkowemi za ten rok, w których

przekroczenia budżetowe wynosiły 587 milj. zł.

W cyfrze tej mieszczą się wydatki poczynione na podstawie uchwały Rady Min. Sejm znajduje się obecnie w położeniu przymusowem, bo ma zatwierdzić kredyty ex post. Gdyby je przedłożono przed wydatkowaniem Sejm mógłby uznać celowość tych wydatków tylko na sumę 320—350 milj. Pozostała suma byłaby przez Sejm prawdopodobnie odrzuconą.

Referent wobec tego kwestjonuje tylko niektóre kredyty wydatkowane w sposób sprzeczny z obowiązującą ustawą skarbową.

Tow. Lieberman zgłosił 14 zakwestjonowanych pozycyj:

1. W budżecie prezydjum Rady Ministrów proponuje odrzucenie sumy 8 milj. zł. uchwalonej przez Radę Min. na fundusz dyspozycyjny.

P. premjer Bartel wyjaśniał, że odbiór tej sumy pokwitował mu min. spraw wewn. gen. Składkowski, któremu sumę tę w całości wypłacił.

Tow. Lieberman zwracał się do obecnego min. spr. wewn. z zapytaniem, na jakie cele pieniądze te zostały użyte, ale minister milczy.

Wiadomem jest tow. Liebermanowi, że ówczesny premjer marsz. Piłsudski zażądał od min. skarbu 5 milj. zł. Min. skarbu zgodził się na wypłatę tej sumy i potem w różnych odstępach czasu asygnował pieniądze bez uchwały Rady Min.

Odnośnie dalszych 3 miljonów — niewiadomo, kto je żądał, ponieważ cyfrę 5 miljonów w piśmie marsz. Piłsudskiego *tajemnicza ręka poprawiła na 8 miljonów.*

2. W Min. Spraw Zagr. skreślić 1,485 tys., asygnowanych na fundusz dyspozycyjny, ponieważ w uchwale Rady Min. brak jest wyjaśnienia, na jaki cel wydano te pieniądze.

3., 4., 5. W Min. Spr. wewn. tow. Lieberman proponuje odmówić zatwierdzenia 3-ch pozycyj: 19.126 zł. i 28.221 zł. jako zakwestjonowane przez N. I. K. przepłaty nielegalne, oraz 1.729 tys. zł. wydanych na zakup zagranicą żyta z rezerw zbożowych, *po cenie znacznie wyższej niż na rynku wewnętrznym.*

Zboże to okazało się zepsute i nie nadające się do użytku.

6. Min. Przem. i Handlu odmówić zatwierdzenia pozycji 252 tys. zł., wydanej tytułem subwencji towarzystwu „Wisła — Bałtyk", które w chwili otrzymywania tych pieniędzy, było w stanie bankructwa i likwidacji.

7. W Min. Prz. i Handlu tow. Lieberman kwestjonuje kredyt 10 miljonów zł. na fabrykę zw. azotowych w Mościcach, gdyż był niewłaściwie umieszczony w administracji, a potem przeniesiony do przedsiębiorstw.

8. W Min. Poczt i Telegr. odrzucił 87.172 zł. na budowę poczty w Gdańsku, które wydatkowano niewłaściwie, popełniając nadużycia.

9. W Min. Oświaty skreślić 15 tys. zł. na samochód dla kuratora lwowskiego.

10. W Prez. Rady Min. skreślić zł. 114.493 na „Gazetę Lwowską", „Gazetę Pozn." i „Gazetę Pomorską".

Dalsze 4 sumy kwestjonowane przez tow. Liebermana, dotyczą przeniesień nielegalnych, a mianowicie: 60.500 zł. w MSZagr. na kupno samochodu i 115.000 zł. na lokal reprezentacyjny.

W Min. Spraw Wewn. na kupno 4 samochodów i 200 tys. zł. w temże min. na zmianę bruku w podwórzu oraz 203.900 zł. na inwentarz.

Nad wnioskami rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierali głos: wicemin. Grodyński, posłowie Zaczek, Rataj, Kornecki oraz prezes N. I. K. Wróblewski.

Wnioski referenta uchwalono wszystkie za wyjątkiem p. 2 i p. 10.

Co do odrzuconych punktów, upoważniono referenta pos. Liebermana zgłosić je ewentualnie na plenum komisji po otrzymaniu bliższych wyjaśnień od rządu.

W sprawie zamknięć rachunkowych referat wygłosi tow. Lieberman na następnem posiedzeniu w piątek.

Pozatem tow. Lieberman zapowiedział przedstawienie wniosku uzasadniającego

odmówienie absolutorjum rządowi

w związku z zamknięciami rachunkowemi za rok 1927/28.

POSELSTWO POLSKIE W NIEMCZECH AMBASADĄ.

BERLIN, 12-go marca (AW). Według krążących tu wiadomości w kołach politycznych, sprawa podniesienia poselstwa polskiego w Berlinie oraz niemieckiego w Warszawie do godności ambasad weszła w stadjum rozstrzygające. Pos. Rauscher ma objąć stanowisko podsekretarza stanu p. v Shubercie, jako zaś następcę Rauschera wymieniają posła niem. w Kownie Morata.

Przed przesileniem rządowem?

Zgłoszenie dwóch wniosków nieufności na najbliższe posiedzenie Sejmu, daje sposobność różnym dziennikom do snucia różnych przewidywań. Ciekawi, jak zawsze, dziennikarze, starają się o informacje, kto będzie głosował za votum nieufności, czy wnioski te uzyskają większość. Przeważa zdanie, że losy min. Prystora są przesądzone, ale i min. Czerwiński nie jest swego taki pewny.

Równocześnie snuje się kombinacje, co będzie, gdy votum nieufności zostanie uchwalone?

Zgodnie wypowiada się przypuszczenie, że w tym wypadku cały rząd poda się do dymisji. Tę ewentualność stara się prasa sanacyjna przedstawić w możliwie najczarniejszych kolorach. Ze sejmokracja lekkomyślnie wywołuje w tak ciężkiej chwili przesilenie rządowe, gdy trzeba gwałtownej pracy, aby przesilenie gospodarcze opanować. Domyślni jednak powiadają, że czynniki miarodajne wyzyskają stanowisko Sejmu wobec owych dwóch ministrów w kierunku gruntownej rekonstrukcji rządu, aby dostosować nowy gabinet do najpilniejszych dziś potrzeb życia gospodarczego.

Nie mamy zamiaru bawić się w proroków, tem więcej, że w Polsce od dłuższego czasu zupełnie niewiadomo, co jutro przyniesie. Dlatego trzeba być cierpliwym do najbliższego piątku.

Musimy tylko napiętnować te wszystkie głosy, które prowadzoną o uzdrowienie organizmu państwowego walkę polityczną, chcą sprowadzić na poziom animozji osobistej, czy porachunków partyjnych. Wprawdzie sanacja sprowadziła wszelkie zagadnienia do personaljów i stanowisko swoje uzależnia od tego, kto z jej ludzi i jaki obejmie posterunek, ona korumpuje posadami, i w ten sposób wiąże swoją klikę. Ale myli się, jeśli sądzi, że każdy taki.

Dla personaljów, dla żądnych posad swych zwolenników, zniszczono samorządy w Kasach chorych. Polityka personalna w szkolnictwie wywołuje powszechne wzburzenie. Brak jakiegokolwiek programu sprowadza całe rządzenie do osobistych porachunków.

Próbuje się nastraszyć Sejm i społeczeństwo niebezpieczeństwami przesilenia. Ale tych strachów już nikt się nie lęka. Poprostu nic może już być gorzej, jak jest. Od każdej zmiany oczekuje się, że może będzie lepiej. — Społeczeństwo czeka poprostu na zmianę ludzi i na zmianę rządzenia.

B. B. walczy w Senacie o fundusze dyspozycyjne.

WARSZAWA, 12. marca (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu omawiano preliminarz

budżetu Min. spraw zagran.

Sprawozdawcą był sen. Gliwic, który zarzuca Sejmowi, że poczynił w budżecie M. S. Z. drobne lecz złośliwe skreślenia. Żąda przywrócenia 2 milj. na fundusz propagandy i przywrócenia pozycyj na dwie placówki konsularne oraz na podróże i przesiedlenia.

Przemawiali jeszcze sen. Makarewicz (ChD), Kozicki (ND) i Kamieniecki (BB).

Następnie przystąpiono do

budżetu Prezydjum Rady Min.

Referowała tow. sen. Kłuszyńska, która proponuje wstawienie 2 milj. zł. na fundusz kultury Narodowej.

Wyraża się z uznaniem o działalności Trybun. Admin. i zaznacza potrzebę utworzenia obwodowych Trybun. Admin.

Następnie zabrał głos premjer Bartel niezwykłe przemówienie, którego znalazło godną i męską odprawę, daną zdenerwowanemu premjerowi przez tow. sen. Struga. (Mowę tę zamieścimy w następnym numerze).

Premjer Bartel o zmianie konstytucji.

Zdenerwowany ton przemówienia.

Wysoka Izbo!

Minister skarbu określi stosunek Rządu do zmian, które Panowie zamierzacie wprowadzić do budżetu.

Mam zamiar mówić o tem, co się powszechnie dziś określa mianem kryzysu parlamentarnego.

Wśród oświeconych i politycznie niezależnych sfer społecznych nietylko w Polsce, lecz we wszystkich może, oprócz Anglji, państwach starego świata, coraz więcej terenu i coraz więcej zwolenników zdobywa pogląd, że parlamentaryzm polityczny doby dzisiejszej przeżył się i nie jest już zdolny do spełniania zadań, jakie życie nowoczesnego państwa nań nakłada.

Demokratyzacja ustroju parlamentarnego uczyniła z członków parlamentu sui generis fachowców. Posłowanie stało się zawodem. Człowiek, który zdobył zawód posła i senatora, pragnie zachować go zazwyczaj na zawsze, a utrata mandatu odczuwana jest bardzo często jako nieszczęście osobiste. Jest on wynikiem bardzo dogodnej sytuacji osobistej, którą daje człowiekowi mandat do parlamentu, nie satwiając mu żadnych w zamian obowiązków, wymagających określonych zalet charakteru lub umysłu, żadnego przygotowania i umiejętności, prócz jednego: posłuszeństwa swojej władzy partyjnej i oddawania głosu podług jej wskazówek. (P. premjer miał pewnie na myśli posłów z BB? red.).

Spójrzmy przez chwilę na metody pracy w parlamentach.

Na czoło wysuwają się deputowani sprawujący swoje tytuły od wielu bardzo lat. Są to starzy parlamentarzyści, parlamentarni fachowcy, ludzie patrzący na świat pod kątem długoletniego doświadczenia z pewnem łaskawem pobłażaniem. Znają się oni przeważnie trochę na wszystkiem. — Z łatwością formułują swoje sądy i nie znoszą sprzeciwów.

Cieszą się szacunkiem nietylko kolegów ze swego klubu. Dzielą się na dwie grupy: mniejsza bierze udział w obradach komisyjnych, przygotowuje referaty, niekiedy bardzo cenne i interesujące, przemawia na plenum kierują taktyką klubu. Grupa większa spełniła już przed wielu laty to, co do niej należało, a obecnie jest ozdobą ciała parlamentarnego.

Powstaje w ten sposób paradoksalna sytuacja, w której omawianie każdej sprawy, najmniej nawet politycznych momentów zawierającej, — każda ocena działalności fachowej resortu, odbywa się li tylko pod kątem politycznych poglądów i tendencyj grup parlamentarnych.

Momentem jeszcze bardziej utrudniającym wykonywanie swoich zadań przez parlament pod jakimś innym kątem, choćby nawet wyłącznie politycznym, jest to, że wbrew powszechnemu mniemaniu płaszczyzna, w której pracuje w państwie takiem jak Polska, jest w rzeczywistości trojaka: polityczna, klasowa i narodowościowa.

Na stanowisko parlamentu wobec pewnego zagadnienia składa się więc suma trzech niewspólmiernych i różnorodnych opinij i poglądów, zależnych od trzech różnych kryterjów: politycznego, klasowego i narodowościowego.

Postawienie ogólnej diagnozy choroby parlamentaryzmu zniewala do poszukiwania środków zaradczych. — Mówię o chorobie parlamentaryzmu, a nie o jego upadku, ponieważ, jak to już miałem sposobność wyrazić kiedyindziej, samą instytucję parlamentu jako organu władzy ustawo-

dawczej, kontrolującej, nadającego działalności rządu jawność, uważam za pożyteczną i potrzebną, a nawet konieczną, jeśli rząd nie ma stać się grupą oligarchów, dysponujących samowolnie mieniem a nawet i honorem obywateli.

Jeżeli problem ten przeniesiemy na grunt polski, to nie sądzę, aby właściwym środkiem leczniczym mogło być korygowanie poszczególnych przepisów naszej ustawy konstytucyjnej przy pozostawieniu struktury zasadniczej obecnego ustroju. Problem wydaje mi się być głębszy, a więc środki powinny być bardziej radykalne.

Chodzi o dwie rzeczy zasadnicze: o strukturę wewnętrzną ciał parlamentarnych i o postawienie ich na właściwem miejscu wzajemnego ustosunkowania się organów władzy państwowej. I tu mojem zdaniem nie metafizyka prawnicza winna być punktem wyjścia wszelkich w dziedzinie zmiany ustroju rozważań.

Zatrzymuję się na dwóch, istotnych i niezastąpionych funkcjach parlamentu: ustawodawczej i kontrolującej. Dochodzę do konkluzji, że ani druga Izba o odmiennej strukturze, ani Rada Stanu, przynajmniej w tej konstrukcji jak ją podałem, nie usuwa wszystkich wad ustawodawczej działalności parlamentu i usunąć ich całkowicie z żadnej konstrukcji nie potrafi, że wartość kontroli przezeń sprawowanej uzależniona jest od pozbawienia go bezpośredniego wpływu na tworzenie rządu.

W istniejącym obecnie ustroju powstaje w razie przyjęcia tej konkluzji jak gdyby pewna luka, którą trzeba czemś wypełnić. Tem czemś w naszych współczesnych warunkach nie może być nikt inny, jak tylko *czynnik nadrzędny* w stosunku do trzech naczelnych organów władzy państwowej, skupiających w sobie najwyższą sumę indywidualnego autorytetu, *to jest Prezydent Rzeczypospolitej*. Stanowisko nadrzędne nadaje Prezydentowi w stosunku do władzy wykonawczej prawo mianowania i odwoływania rządu, w stosunku do władzy ustawodawczej prawo otwierania, zamykania i rozwiązywania parlamentu oraz dekretowania w czasie kiedy parlament nie może wykonywać swych zadań, w stosunku do władzy sądowej prawo mianowania sędziów i prawo łaski.

W Polsce strach przed uposażeniem Głowy Państwa w dostateczne i konieczne atrybuty władzy jest zjawiskiem historycznie stałem, ale jest też i świadectwem słabości demokracji, której nie dodadzą mocy najdemokratyczniejsze przepisy i instytucje konstytucji.

Po przemówieniu premjera przemawiali tow. sen. Strug, (Głąbiński (ND) i Januszewski (Wyzw.).

Z kolei przystąpiono do budżetu min. spraw wojsk.

Referował sen. Gaszyński (BB), który też żądał przywrócenia 2 milj. zł. na fundusz dysp. a w dyskusji zabrał głos znów tow. Strug.

Przystąpiono następnie do budżetu Min. Oświaty.

W dyskusji przemawiali endecy i chadecy, którzy zaznaczali, że naród polski jest narodem katolickim i wobec tego szkoła, ich zdaniem, musi mieć to piętno katolicyzmu.

Dobrą odpowiedź klerykałom dał tow. sen. Kopeński.

Na tem obrady zakończono.

Likwidacja wojny celnej z Niemcami.

Ostateczne przyjęcie planu Younga.

BERLIN, 12. 3. (Pat.). Reichstag przyjął dziś w trzeciem czytaniu, w głosowaniu imiennem, umowę likwidacyjną z Polską, 236 głosami przeciwko 217 głosom, przy 8 wstrzymujących się od głosowania.

BERLIN, 12. 3. (Pat.). Reichstag przystąpił dziś w trzeciem czytaniu do głosowania nad umową haską.

W głosowaniu imiennem nad artykułem 19. ustawy o planie Younga: wypowiedziało się za przyjęciem ustawy 266 głosów przeciwko 193, przy 3 wstrzymujących się od głosowania.

Pozatem przyjęta została, wniesiona przez posła Brueninga, imieniem frakcji koalicji rządowej rezolucja, aprobująca politykę zagraniczną rządu.

Zaostrzenie sytuacji w Indjach.

Aresztowania sympatyków Ghandiego.

LONDYN, 12. 3. (AW). Z Kalkutty donoszą, iż władze angielskie wydały nakaz aresztowania burmistrza Kalkutty za wygłaszanie podburzających przemówień na placach publicznych miasta. Jednocześnie nadeszła wiadomość z Bombaju, iż na dziś zwołano tam masowe zebranie demonstracyjne, o charakterze antyangielskim. Na zgromadzenie to przybyć mają również zwolennicy Ghandiego z okolic Bombaju. Ghandi wydał szereg instrukcyj m. i. zaś nakazał specjalnej brygadzie robotników hinduskich wydobywanie prymitywnym sposobem soli z wody morskiej na znak protestu przeciwko stosowanemu podatkowi od soli.

Wznowienie procesu Wójcika.

WARSZAWA, 12. 3. (Pat.). W warszawskim Sądzie Apelacyjnym miał się odbyć proces Józefa Wójcika, oskarżonego o napad na dwóch oficerów 36 p. piechoty, którzy udali się do mieszkania Wójcika w Piastowie, aby go wyzwać w imieniu dowódcy pułku za obrazę.

Na wniosek obrońcy Wójcika, adwokata Kijewskiego, proces odroczono do wezwania trzech świadków, zgłoszonych przez obronę, a mianowicie kpt. Rabieja, mjr. Bukowskiego i posła W. Trąmpczyńskiego.

Kpt. Rabiej i mjr. Bukowski zbadani być mają co do tej okoliczności, czy porucznik Nowaczyński mówił — jak twierdzi obrona — że pułkownik Ulrych wysłał obu oficerów do Piastowa z wyraźnem poleceniem pobicia Wójcika. Sąd postanowił ponadto przesłuchać pułkownika Ulrycha w tej samej sprawie.

—o—

Łamanie prawa przez ministra pracy i opieki społecznej

stwierdza sprawozdanie sejmowej komisji budżetowej!

Czy p. Prystor może być nadal ministrem?

III.

UWAGI OGÓLNE.

W czasie dyskusji na Komisji przedstawiciele Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej nie przytoczyli żadnych nowych przyczyn i motywów, któreby wskazały na wystarczające powody, jakie skłoniły Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej do usunięcia samorządowych władz w Zw. Kas chorych, jak i w poszczególnych Kasach i mianowania w ich miejsce Komisarzy.

Jeżeli nawet przyjąć, że zarzuty, stawiane zbyt ogólnikowo pod adresem usuniętych władz autonomicznych były prawdziwe, to zgodnie z duchem ustawy (art. 100) Władza Nadzorcza ma czuwać nad przestrzeganiem przez władze samorządowe ustawy i statutów. Władza nadzorcza jest obowiązana do sprawdzania jak są załatwiane sprawy przez Kasy, ma prawo wzywać władze Kasy do pełnienia ich czynności, a tylko *w ostatecznym razie*, kiedy zostały stwierdzone nadużycia i przestępstwa popełnione przez władze Kasy, zawieszać je w czynnościach i mianować Komisarzy dla uporządkowania spraw Kasy i przeprowadzenia nowych wyborów.

Usunięcie władz autonomicznych może być stosowane tylko w wyjątkowych wypadkach, a nawet gdy zajdzie taka wyjątkowa potrzeba to Komisarz winien uporządkować sprawy Kasy i przeprowadzić nowe wybory. — Tymczasem Komisji nieznany jest *ani jeden wypadek*, by w którejkolwiek Kasie chorych, w ostatnich kilkunastu miesiącach zostały przeprowadzone wybory. Przeciwnie, nawet w tych Kasach, gdzie zarządy autonomiczne zgodnie z przepisami prawa takie wybory rozpisały, Władza Nadzorcza wybory te wstrzymała, a po pewnym okresie czasu mianowała Komisarzy. Jest to zatem wyraźna *sprzeczność* postępowania Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z *duchem ustawy* o ubezpieczeniu na wypadek choroby. Sprzeczność ta tłumaczona być może tylko oświadczeniem samego Ministra Prystora, który po objęciu urzędowania oświadczył delegacji Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych, że

ma zamiar rządzić Kasami chorych przez komisarzy rządowych.

Oświadczenie p. ministra Prystora jest wyraźnem stwierdzeniem tego, że *nie liczono się z przepisami i duchem ustawy*. Okręgowe Urzędy Ub. mają prawo i obowiązek wskazywać na niedokładności lub usterki władz autonomicznych i żądać ich usunięcia. Każdy Zarząd przesyła odpisy protokółów zawierających uchwały do odpowiedniej Władzy Nadzorczej. Jeżeli Władza Nadzorcza nie żądała usunięcia usterek ujawnionych w protokóle, lub nie wstrzymała szkodliwej uchwały, to tem samem staje się *współwinną* za ewentualne przestępstwo i nadużycie. W motywach uzasadniających, niektóre decyzje o rozwiązaniu Władz Autonomicznych, — Władza Nadzorcza powołała się na rzekome przestępstwa i nadużycia popełnione w r. 1925, decyzję wydano w r. 1929, czyli *Władza Nadzorcza ponosi odpowiedzialność* za szkody wyrządzone odnośnej instytucji przez 4 lata.

Niedopuszczenie do wyborów w tych Związkach Kas Ch. i Kasach chorych, gdzie upłynął termin urzędowania władz samorządowych, wprowadzenie w miejsce Władz samorządowych Komisarzy rządowych jest sprzeczne z duchem ustawy, z której wynika, że samorząd ma być stałą formą rządzenia w Związkach i Kasach chorych, natomiast wprowadzenie Komisarzy może nastąpić tylko w wyjątkowych wypadkach i na ograniczony okres czasu.

We wszystkich wypadkach zawieszenia przez Władze Nadzorcze Zarządu Związku lub Kas chorych — Władze Nadzorcze zawiesiły w czynnościach automatycznie i Radę Kasy, Komisję Rozjemczą i Komisję Rewizyjną jak również Zjazdy Delegatów.

W uzasadnieniu swej decyzji *ani w jednym wypadku* Władze Nadzorcze nie wskazały przestępstw i nadużyć popełnionych przez te organa władz samorządowych.

Art. 100 ustawy o ubezpieczeniu na wypadek choroby głosi, że Władza Nadzorcza ma prawo „w razie stwierdzenia nadużyć lub przestępstw popełnionych przez Władze Kasy, zawieszać je w czynnościach itd“. Nie ulega wątpliwości, że zawieszenie władzy Kasy wymaga stwierdzenia, że ta władza popełniła nadużycia lub przestępstwa. — Tymczasem Władze Nadzorcze nie stwierdziwszy takich przestępstw lub nadużyć, popełnionych przez Radę Kasy, względnie Komisje Rozjemczą i Rewizyjną, władze te zawiesiły za rzekomo popełnione nadużycia i przestępstwa przez Zarząd.

Z ducha ustawy, która rozgranicza kompetencje Zarządu, Rady i Komisji, nie wynika, że władze te są odpowiedzialne solidarnie. Przeciwnie ustawa ustala z góry prawa Zarządu co do których Rada Kasy nie ma żadnych ingerencji. Dlatego stwierdzić należy, że i w tym wypadku postąpiono wbrew intencji ustawodawcy.

W praktyce obecnie przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej stałą formą rządzenia tak w Związkach jak i Kasach chorych, są Komisarze natomiast samorząd należy do wyjątków.

Stan ten jest nietylko sprzeczny z duchem i przepisami ustawy, lecz *wielce szkodliwy dla ubezpieczonych i samych instytucji*. Z chwilą usunięcia samorządowych Władz Kasy, odsuwa się ubezpieczonych od odpowiedzialności za rozwój ich instytucji, uniemożliwia się wychowanie obywatelskie ludności pracującej, co ze stanowiska państwa nie jest pożądane.

Wobec tego Komisja Budżetowa po zapoznaniu się ze stanem rzeczy i przeprowadzeniu dyskusji przedkłada znane wnioski, stwierdzające, że *działano wbrew prawu.*

—o—

Nowy prezydent Brazylji.



Wedle przypuszczeń prezydentem Brazylji zostanie Ginlo Porestes, kandydat konserwatystów, który przy wyborach uzyskał 150.000 głosów więcej, aniżeli jego kontrkandydat z ramienia liberałów.

Na marginesie „radości życia u kobiet-matek".

Jeden z pierwszych, który się zajął sprawą wyzwolenia kobiet- matek z ciągłej po sobie następującej ciąży — jest dr. Tad. Boy- Żeleński.

Znakomite są jego artykuły „Największa zbrodnia prawa karnego", gdzie dosadnie przedstawia prawo krzywdzące niemiłosiernie kobiety, — prawo,

które odbiera wszelką radość życia kobietom — ludziom.

„Piekło kobiet", przedstawiające gehennę życia. — piekło życia — życie bez wszelkiej radości, w męce, udręce, wiecznej bojaźni zapłodnienia. Stosunki te stwarzają, iż kobiety matki, żyją w ciągłej obawie. Mowa tu jest o kobietach, które mają po 2-je i 3-je dzieci, gdyż niema na świecie kobiety, którąby nie chciała mieć dziecka, które jest celem jej życia, — ale tylko dziecko, a nie dzieci. Trzecie dziecko jest przyjmowane jako dopust boży, 4-te jako nieszczęście, 5-te — kara za grzechy i t. d. W praktyce kobiety same radzą jak mogą, a więc różne przepłukiwania, które nie wiele pomagają. Znałam i taką, która przy piątej ciąży przebiła gęsiem piórem macicę. Prawda, że zostawiła sierotami 4-ro dzieci, ale przed śmiercią jeszcze mówiła, że woli śmierć, jak takie życie z ciągłą ciążą.

W Ameryce są dla kobiet zakłady publiczne, gdzie

kobieta chcąc się pozbyć ciąży, zgłasza się tam,

gdzie jej zastosują lekki przebieg operacyjny. Po kilku dniach wychodzi stamtąd zadowolona — życie i świat ją cieszą. Ale tam jest postęp i dobrobyt — u nas zacofanie i nędza. Powiecie, że to są herezje? Przyjrzyjcie się w Polsce bogatszym ludziom — nigdy nie mają wiele dzieci, stać ich na zapłacenie i zapobieganie nadmiarowi dzieci, ale tylko u siebie, gromy zaś ciskają na biedaków, którzy nie chcą mieć dzieci. Straszą karą bożą, i piekłem wiedzą, iż ma więcej rąk do pracy, to praca tańsza.

My kobiety musimy wywalczyć,

by u nas były takie *publiczne* zakłady, do zapobiegania ciąży, jakie są w Ameryce, by wolno było każdemu lekarzowi, każdej kobiecie, która się do niego zgłosi przerwać, a względnie zapobiec ciąży — gruźlicze kobiety nie powinny mieć bezwarunkowo żadnych dzieci.

Każda rodzina powinna mieć mało dzieci, ale dobrze wychować je.

Jesteśmy wdzięczne D-rowi Boyowi- Żeleńskiemu, że się zajął tą sprawą, prosimy go, żeby nie ustawał w pracy.

Marja Bajorkowa.
radna m. Wieliczki

O JEDNOLITĄ USTAWĘ PRASOWĄ.

WARSZAWA, 12 marca (AW). W prezydjum Rady min. odbywają się już konferencje międzyministerjalne celem opracowania projektu jednolitego prawa prasowego. Na konferencjach tych omawiany jest projekt prawa prasowego wniesiony przez związek wydawców jeszcze przed wniesieniem dekretu prasowego.

Pomnik p. Pankhurst



niestrudzonej bojowniczki o prawa kobiece, która przez szereg lat stała na czele ruchu tak zw. sufrażystek domagających się praw wyborczych dla kobiet na równi z mężczyznami, został odsłonięty w Londynie w parku Wiktorji. P. Pankhurst zmarła w lecie ub. roku.

—o—

LYNN DACRE.

Przygoda człowieka w podartem ubraniu.

Na ławce w parku siedział mężczyzna w podartem ubraniu i przysłuchiwał się szumowi wiatru.

Na ścieżce ukazał się jakiś wysoki, elegancki pan. Miał na sobie wieczorowy płaszcz i cylinder. Usiadł na ławce obok oberwańca i zapalił drogie cygaro.

— Ładny wieczór — zauważył od niechcenia po upływie kilku minut.

— Jak dla kogo — odparł sąsiad z goryczą.

Mężczyzna w wieczorowym płaszczu zaciągnął się wonnym dymem.

— Romantyczna noc!

Oberwaniec uśmiechnął się gorzko.

— Noc, jakby stworzona dla zakochanych i miłości — mówił dalej gentleman. — Czy pan już kiedyś kochał?

— Czy kochałem, ha, ha? — roześmiał się histerycznie biedak. — Co za pytanie!

— A ja kocham najpiękniejszą kobietę w mieście — rzekł elegant.

— W mieście — zauważył oberwaniec. — Jest pan bardzo skromny.

— Niech pan mi wierzy — zaczął znów z naciskiem mężczyzna w wieczorowym płaszczu. — Kocham najczarowniejszą w świecie. Muszę panu o niej opowiadać, muszę o niej mówić. Jest ona gwiazdą jednego z naszych teatrów. Lecz różni się ona od wszystkich innych aktorek. Nigdy nie bywa w nocnych lokalach. Po przedstawieniu jedzie odrazu do domu. Jeszcze z nią nawet nie mówiłem. Nie chce znać swych wielbicieli. Listy i podarunki stale mi zwraca. Kwiaty odsyła do szpitali. Ja zaś kocham ją coraz silniej. Codziennie wieczorem jestem w teatrze. I nie posuwam się ani o krok naprzód. Kobieta, którą kocham, ignoruje mnie. Coprawda dowiedziałem się, gdzie mieszka, ale jest to bezcelowe. Pokojówka nie chce mnie wpuścić do mieszkania.

Wskazał na dom, przylegający do parku.

— Tam ona mieszka — rzekł — na drugiem piętrze, z lewej strony. Obecnie czekam tu, aż wróci z teatru i znów uczynię próbę, mającą na celu poznanie się z nią.

Rzucił cygaro. Oberwaniec pochylił się w stronę eleganta.

— Pan już próbował?

— Tak. Ale bez planu. Dziś mam świetny plan. Lecz do wykonania go muszę mieć pomoc.

—Pan myśli o mnie? — spytał biedak.

— Tak — odparł elegant. — Dziesięć funtów szterlingów chyba się panu przyda?

— Za dwadzieścia zrobię wszystko pan każe.

Dobrze, niech będzie dwadzieścia. A teraz powiem panu jaki jest mój plan. Zapoznałem się ze sprzątaczką, która podczas nieobecności aktorki sprząta mieszkanie. Wszystko za pieniądze. A więc w mieszkaniu znajduje się skrytka w której aktorka chowa pieniądze i klejnoty. Sądzę, że jest tam tego dosyć dla upozorowania napadu. Gdy aktorka wróci z teatru, pan musi się już znajdować w jej mieszkaniu. Zastanie ona pana przy skrytce, a ja...

— Pojawi się pan, jako bohater — wybawiciel.

— Tak.

— A jak ja się dostanę do mieszkania?

— Bardzo zwyczajnie. Sprzątaczka odchodząc zostawia klucz od zatrzasku pod słomianką.

— A reszta służby?

— Aktorka ma tylko pokojówkę, która jeździ ze swą panią do teatru.

— A kiedy dostanę zarobione pieniądze?

— Potem. Będziemy bowiem z sobą walczyć i pan ucieknie. Poczeka pan na mnie na ulicy.

(Dok. nast.).

Po katastrofie powodzi we Francji.

Straszliwy obraz zniszczenia.

Dopiero teraz po opadnięciu fal, występuje w całej swej jaskrawości straszliwy obraz zniszczenia południowych obszarów Francji. Katastrofą powodzi zostało dotkniętych dwanaście prowincji od morza Śródziemnego, do Oceanu Atlantyckiego. Obszar zniszczenia wynosi 400 klm. długości i 50 klm. szerokości.

150 osób w Moissac, 50 w Mantabau. 14 w Villemur, a żałobna lista rośnie z każdą chwilą. Pociąg wiozący prezydenta Doumergue'a do zniszczonych departamentów zatrzymał się przed Moissac na widok pogrzebu składającego się z 84 trumien.

Powstała kwestja, czy grzebać wszystkich zmarłych, czy też czekać na ustalenie ich, gdyż setki rodzin poszukują swych bliskich ciągle, nie wiedząc często, iż znaleźli oni już okrutną śmierć w falach rozszalałego żywiołu.

Jednem z najbardziej poszkodowanych jest miasteczko Reynies. Rzeka Garonna porwała olbrzymi, o kamiennych przęsłach most, przechodzący przez to miasteczko i zniosła dziesiątki domów.

W gruzach mostu znaleziono kilkanaście ofiar, tych, którzy przypadkowo w tym momencie znajdowali się na moście lub w jego pobliżu.

Jedno z przedmieść Bordeaux było również zalane, woda sięgała do drugiego piętra domów. Na szczęście mieszkańcy zdążyli te domy opuścić.

Malownicze miasto **Marmande**, zostało całkowicie odcięte od świata: fale zmosły most i pogrążyły domy miasta tak dalece. w wodzie, że widoczne są z niej jedynie kominy.

Część **Mantauban**, położona najbliżej rzeki, wygląda jak miasto zburzone pociskami. Domy podmyte od fundamentów rozpadły się i wciąż jeszcze rozpadają się w gruzy, ze straszliwym hukiem i trzaskiem.

Na linji **Albias — Caussade** woda podmyła tor kolejowy, tak, że szyny leżą, jak skręcone wstęgi z ołowiu.

W okolicach Mantauban, woda zabrała most na rzece Tarn, dziwnym trafem, zostawiając tylko dwa jego krańcowe przęsła zawieszone na nich, jak w powietrzu szyny kolejowe.

Miasteczko **Agen**, liczące 12.000 mieszkańców, zostało w trzeciej części zalane, a liczba ofiar jest mniejsza, niż gdzieindziej, dzięki temu, że w chwili, gdy straszliwa fala zalała miasto, znaczna ilość mieszkańców wraz z dziećmi znajdowała się właśnie w cyrku Hagenbecka. Wśród ofiar powodzi w tem mieście jest jednak najwięcej robotników, i najbiedniejszych mieszkających głównie w starej, nisko położonej dzielnicy miast.

—o—

Obłęd -- jako przyczyna masowych zbrodni.

Potworny morderca z Düsseldorfu, dotychczas niewyśledzony, poza tak zw. „Kubą Rozpruwaczem“ miał jeszcze jednego poprzednika, którego zbrodnie przed trzydziestu kilku laty szerzyły postrach wśród ludności francuskiej.

Pewnego dnia w r. 1894 robotnik rolny, Józef Vachier, służący u gospodarza Lecomte'a w małej wiosce pod Lyonem, oznajmił swemu chlebodawcy, że porzuca pracę. Na pytanie o powód oświadczył, że sam nie wie, co go zmusza do tego, że czuje jednak nieodpartą potrzebę ruszenia w świat.

W trzy lata potem, któryś z sąsiadów przyniósł do Lecomte'a gazetę z fotografją jakiegoś osobnika. Wieśniak poznał w niej swego byłego robotnika, Vachiera.

— A co z nim słychać? — spytał.

— To masowy morderca, niedawno aresztowany.

Tak też było w istocie. Vachier, służąc swego czasu w wojsku, zakochał się w młodej dziewczynie, która jednak odrzuciła jego zaloty. Zrozpaczony chłopak popełnił zamach samobójczy, strzelając sobie w głowę. Zdołano uratować mu życie, i umieszczono jako chorego na umyśle w domu obłąkanych, skąd niebawem uciekł.

Od tego czasu wędrował po Francji, pracując przygodnie tu i ówdzie. Tak też dostał się do Lecomte'a, gdzie przebył kilka lat.

Po porzuceniu pracy u niego znowu wałęsał się po świecie, lecz teraz już jako tragiczna postać,

niosąca wszędzie z sobą śmierć.

W przeciągu trzech lat popełnił 18

morderstw

w rozmaitych miejscowościach i we wszystkich tych wypadkach nie zdołano wpaść na ślad mordercy. Raz aresztowano go za włóczęgostwo, lecz po odcierpieniu niewielkiej kary wyszedł znowu na wolność, szerząc dalej swe straszliwe dzieło. Dopiero w lipcu 1897 ujęto go po zabójstwie pewnej wdowy. Vachier przyznał się do wszystkich swych zbrodni i został skazany na śmierć, mimo iż lekarze

uznali go za obłąkanego.

Człowiek, który opętany niesamowitą żądzą krwi, zabił 18 osób, na miejsce stracenia był niesiony, gdyż ze strachu nie mógł się utrzymać na nogach. W ostatniej chwili prosił, by mu pozwolono zagrać na harmonji. Po raz ostatni rozlegly się tony piosenek, które Vachier kiedyś jako żołnierz wygrywał swej ukochanej, poczem głowa skazańca spadła pod nożem pilotyny.

Śladami powodzi w połudn. Francji.



Członkowie rządu francuskiego udali się do miejscowości, nawiedzionych katastrofą, aby zorganizować akcję ratowniczą. M. in. minister robót publicznych, Pernot, (w środku) zwiedził zniszczone prawie doszczętnie miasto Moissac, gdzie zginęło około 200 osób. W owalu Louis Bosquet, który z pomocą przyjaciela uratował 150 osób.

Inauguracja kursu graficznego we Lwowie.

W niedzielę, dnia 9. marca b. r. odbyło się otwarcie kursu graficznego w sali wykładowej Miejskiego Muzeum przem. art. przy udziale reprezentantów władz rządowych i samorządowych.

Wiceprezes Tow. grafiki i przemysłu graficznego p. Tadeusz Höflinger zagaił zebranie, wspominając o staraniach ludzi dobrej woli, którzy od dwóch lat dążyli do zorganizowania kursów graficznych w mieście Lwowie, by przez to podnieść sztukę drukarską, by mogła konkurować z zagranicą.

W roku ubiegłym odbył się trzymiesięczny kurs, który wynikiem swoim zachęcił inicjatorów do dalszej pracy na tem polu.

Zastępca komisarza miasta p. Frankowski zapewnił zebranych, iż władze miejskie chętnie spieszą z pomocą, gdy chodzi o podniesienie rzemiosła lub sztuki.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Kuratorjum szkolnego p. dr. Zagajewski, który ze stanowiska swojego, a również jako autor licznych prac pedagogicznych stwierdził konieczność istnienia kursów graficznych we Lwowie. Zapewnieniem, iż władze nadal popierać będą inicjatywę założycieli Towarzystwa grafiki wezwał obecnych drukarzy do pilnego korzystania z kursów.

Imieniem Izby handlowo- przemysłowej przemówił p. Maksymowicz.

Imieniem Stow. Druk. „Ognisko“ przemówił tow. Leon Garliński, zast. przew. który zapewnił inicjatorów kursów, iż drukarze lwowscy będą w wielkiej liczbie korzystali z wysiłków ludzi dobrej woli, którzy doprowadzili do założenia Towarzystwa grafiki.

Na zakończenie inauguracyjnego zebrania Kustosz Muzeum przem. prof. Henryk Cieśla wygłosił wykład inauguracyjny na temat łączności drukarstwa z dzisiejszem społeczeństwem.

*

Wczorajszy „Wiek Nowy“ podając sprawozdanie z inauguracji kursów graficznych pozwolił sobie w drugiej części sprawozdania na następujące uwagi, które w całości przytaczamy, by na nie równocześnie odpowiedzieć.

Oto, co pisze „Wiek Nowy“:

„Kurs powyższy jest charakterystycznym przyczynkiem do mnożących się w naszem mieście rozmaitych imprez, którym patronują i na czele których stają ludzie najmniej ukwalifikowani.

Tworzy się (w danym wypadku szkołę przemysłu graficznego, bez współudziału i fachowej pomocy, porady i pracy jedynie w danym wypadku kompetentnej organizacji: Korporacji przemysłu graficznego (dawne gremjum drukarzy), która ma w swem gronie pierwszorzędnych fachowców, praktyków i teoretyków, mogących być chlubą tego przemysłu w każdej dzielnicy Polski.

Czy taka szkoła jest gdziekolwiek i kiedykolwiek do pomyślenia i czy to nie typowy wytwór powojennych stosunków?

Gdybyśmy rychło i radykalnie nie ukrócili tego szkodliwego kultu niekompetencji, gotowo w rewanżu niebawem dojść do tego, że jakiś ambitny drukarz stanie na czele szkoły i fachowych kursów dla przemysłu cukierniczego“.

Na czele Towarzystwa grafiki i przemysłu graficznego stanęli ludzie tej miary, co estetyk i grafik p. kustosz prof. Henryk Cieśla, dyrektor drukarni Zakładu Narodowego im. Ossolińskich p. Kazimierz Figwer (drukarz zawodowy) i prezes Stowarzyszenia pracowników drukarskich „Ognisko“ tow. Kusyk.

W roku ubiegłym organizując wspomniane Towarzystwo grafiki, inicjatorzy zwrócili się do korporacji przemysłu graficznego (dawniejszego gremjum drukarskiego) z prośbą o współudział i pomoc w zorganizowaniu kursów.

Lecz kierownictwo korporacji przemysłu graficznego zaproszenie to zbagatelizowało, nie wysyłając nawet swojego przedstawiciela na otwarcie pierwszego kursu graficznego w roku ubiegłym.

Wydział Towarzystwa grafiki, był na tyle jeszcze lojalnym, iż konstytuując się, nieobsadził miejsca prezesa Towarzystwa, rezerwując miejsce to przedstawicielowi korporacji przemysłu graficznego.

Wybrano tylko wiceprezesa, w osobie p. Tadeusza Höflingera, który imieniem Izby przemysłowo - handlowej zapewnił pomieszczenie w zabudowaniach Izby nowemu Towarzystwu.

Mimo to jednak przedstawicielstwo korporacji przemysłu graficznego nie znalazło na tyle czasu czy dobrej woli, by „mając w swem gronie pierwszorzędnych fachowców“ zainteresować się bliżej powstałą nową placówką.

W roku bieżącym Towarzystwo grafiki, dzięki usilnym staraniom zdobyło pomoc rządu i gminy miasta Lwowa, w urządzeniu dalszych kursów. Odniesiono się ponownie o pomoc w pracy organizacyjnej do korporacji przemysłu graficznego imiennie zaproszono członków korporacji z prezydjum także na czele na otwarcie, lecz mimo to na otwarciu kursów przedstawiciela korporacji przemysłu graficznego nie było!...

Znaczy to, iż kierownictwu korporacji obojętną jest rzeczą stworzenie kursów graficznych dla dokształcania uczni drukarskich, oraz robotników, którzy praktykowali w czasie wojny światowej i wskutek tego nie nabyli dostatecznego wykształcenia zawodowego.

Widocznie red. „Wieku Nowego“ wprowadzono w błąd, podsuwając jej cytowane wyżej, zupełnie nieuzasadnione uwagi.

A. B.

Indje w walce o niepodległość.





Na rycinie (na prawo) przewódca hinduskiego ruchu narodowego, Mahatma Ghandi, który przesłał rządowi angielskiemu ultimatum, grożące proklamowaniem „biernego oporu“ w Indjach. Na lewo obecny wicekról Indji, lord Irwin.

Fanatyzm religijny, który rodzi zbrodnie.

„Arbeiter Zeitung“ donosi o charakterystycznem zdarzeniu, które zaszło w ostatnim czasie w Oranie (Alger francuski).

20-letnia dziewczyna żydowska, telefonistka Julja Tordmann, zakochała się w pewnym prokurzyście bankowym, który w oczach jej rodziców miał tylko jedną wadę, a mianowicie był chrześcijaninem. Z tego też powodu nie chcieli zezwolić na małżeństwo zakochanych. Młoda para postanowiła tedy uciec i połączyć się potajemnie węzłem małżeńskim. — Przed wykonaniem tego zamysłu Julja jeszcze raz spróbowała prośbami skruszyć opór rodziców. Od tej ostatniej rozmowy zaginął po niej wszelki ślad.

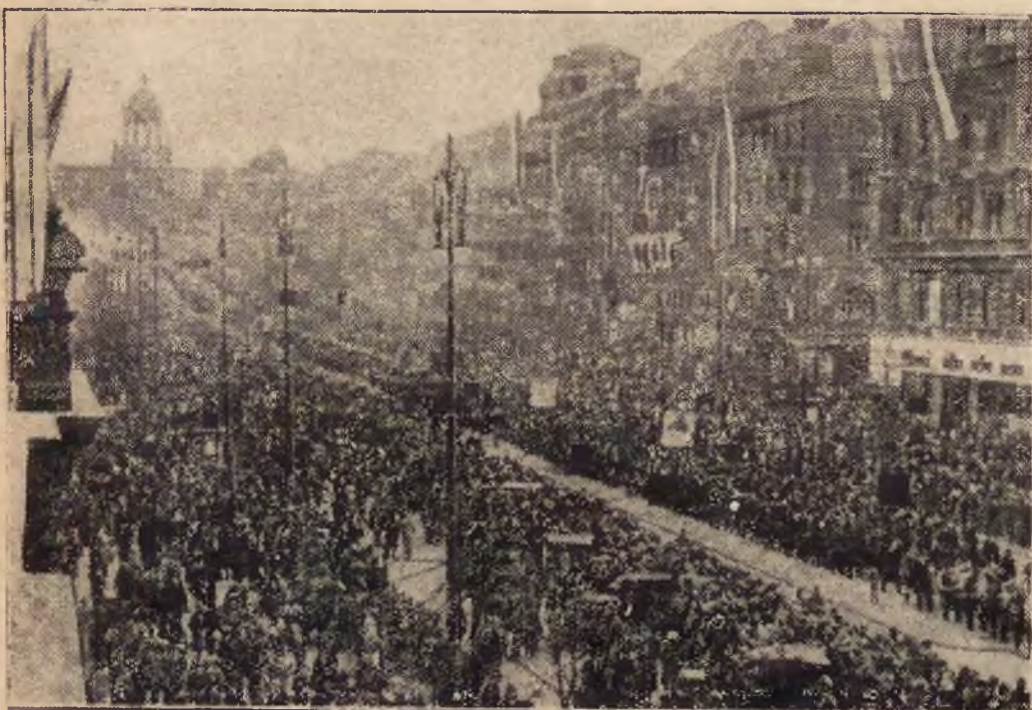
Po niejakim czasie dano znać policji, że z domu starego Tordmanna wydobywa się zaduch zgnilizny. Przeszukano mieszkanie i znaleziono rozkładające się ciało dziewczyny. — Śledztwo stwierdziło, że została ona zamordowana w takcie rozmowy z rodzicami. — Zabójstwa dokonał jej szwagier, który w fanatycznem uniesieniu podczas sprzeczki uderzył ją drągiem żelaznym w głowę, powodując jej śmierć. Z obawy przed odkryciem zbrodni stary Tordmann ukrył zwłoki w piwnicy.

Ludność Oranu na wiadomość o zabójstwie chciała zlinczować potworną rodzinę. Z trudem udało się policji przetransportować ojca i szwagra zamordowanej do więzienia.

AKADEMJA „POWITANIA WIOSNY“

urządzona staraniem Czerwonych Harcerzy, odbędzie się w niedzielę, 16-go marca o godz. 10·30 w sali Rady Zw. Zaw. Ossolińskich 10.

Hołd Pragi dla Masaryka.



Punktem kulminacyjnym uroczystego obchodu ku czci prez. Massaryka, który obchodził 80-tą rocznicę swych urodzin, był urządzony 7. bm. pochód ludności praskiej, który trwał dwie i pół godziny.

„Okazyjna sprzedaż”.

Pomysłowe oszustwo.

Londyn wprowadził ostatnio ciekawą inowację w coraz to liczniejszych domkach jednorodzinnych.

Zaprowadzono w nich dzwonki u wejścia, które dzwonią jedynie za wrzuceniem do automatu odpowiedniej monety. Oczywiście, pieniądz ten zwraca potem gospodyni gościowi, dostawcy, czy innemu prawdziwemu interesantowi. Żebrak czy inny niepożądany gość nie będzie ryzykował wrzucania pieniądza, nie wiedząc, czy mu go zwrócą.

I oto ten nowy wynalazek został w wyrafinowany sposób wykorzystany przez pewną starą oszustkę z Wimbledon.

Pewnego dnia w „Timesie“ ukazało się ogłoszenie:

„Wyjątkowa okazja: jest do sprzedania

chiński pinczerek za sumę dziesięciu szylingów“.

Znawcy psów zainteresowali się ogromnie tem ogłoszenie, gdyż normalna cena chińskiego pinczerka wynosi dwadzieścia funtów, tego zaś psa ofiarowywano za pół funta.

To też przez cały dzień od samego rana do późnego wieczora zgłaszali się pod wskazany adres kandydaci na nabywców. Każdy z nich musiał przy wejściu do domu wrzucić monetę do automatycznego dzwonka, ale nikt nie żałował tych pieniędzy, mając nadzieję na okazyjne zyskowne kupno.

Jeden po drugim wchodził do domu staruszki, ale

tu czekała go niespodzianka.

Pani domu, zalana łzami, wychodziła na spotkanie każdego z gości i mówiła, że właśnie tej nocy umarł jej nagle mąż, a przywiązany do niego piesek zakończył wkrótce po swym panu życie.

Oczywiście, każdy zmieszany tem, że przybył w tak nieodpowiedniej chwili, przepraszał i wycofywał się się jak najszybciej, Nikomu nie przyszło do głowy w takiej chwili upominać się o zwrot wrzuconej do automatu monety.

Wieczorem, gdy ostatni gość opuścił mieszkanie staruszki,

sprytna oszustka wypróżniła automat.

Była w nim wcale pokaźna sumka.

Zachęcona powodzeniem, postanowiła powtórzyć swój pomysłowy „kawał“ w nieco innej formie.

W parę dni później, w innej gazecie londyńskiej ukazało się ogłoszenie: „Wyjątkowa okazja“. Tym razem chodziło o smoking, zupełnie nowy, który był do sprzedania za śmiesznie małą sumę 12 szylingów.

Do domu staruszki pociągnął znowu długi sznur interesantów...

Każdy z przybyłych wrzucał znowu monetę do automatu, wchodził do wnętrza i tu zastawał tonącą we łzach staruszkę, która opowiadała, że ów smoking należał do jej męża, a ponieważ był zaciasny, postanowił go sprzedać. Ale wczoraj jeszcze włożył go po raz ostatni, poszedł na zebranie towarzyskie i tu przytrafiło się nieszczęście. Mąż jej zmarł nagle po przybyciu do domu i właśnie

trup jego leży tam, ubrany w smoking.

Oczywiście, żaden z gości nie chciał widzieć już smokinga i wyraziwszy współczucie staruszce, wysuwali się jeden po drugim.

Znowu nikt nie żądał zwrotu pieniędzy, wrzuconych do dzwonka. Staruszka znowu zainkasowała sporą sumkę.

Ale w parę tygodni potem cała historja wyszła najaw. Pomysłową oszustkę osadzono w więzieniu.

Siostra poszła w śmierć za bratem.

ŁODŹ. Na szosie Kalisz — Turek, miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. W godzinach przedpołudniowych autobus, kursujący na tym szlaku, najechał koło wsi Raków na 6- letniego chłopca Ryszarda Pokrzywieckiego, który przechodził przez szosę. Koła autobusu dosłownie zmasakrowały chłopczyka, miażdżąc mu czaszkę.

Traf chciał, że tym samym autobusem przejeżdżała siostra nieszczęśliwego chłopca 16- letnia Zofja.

Młoda dziewczyna na widok zmasakrowanych zwłok braciszka, dostała ataku histerycznego, a kiedy doprowadzono ją do przytomności wyskoczyła z autobusu i pędem puściła się w stronę pobliskiego lasu.

Po godzinie poszukiwań, znaleziono jej zwłoki na brzegu płynącej obok lasu rzeczki. Jak się okazało, dziewczyna na widok zabitego brata, popełniła samobójstwo

Człowiek człowiekowi wilkiem lub kanibalem.

(y) W obecnych czasach nie wiele potrzeba, by człowiek wypadł z równowagi i popełniał niedorzeczności których następnie nieraz żałuje.

Jan Bajer, właściciel restauracji przy ul. Legjonów 1, nietylko że jest wielce nerwowy, lecz również lubi wyzyskiwać swych bliźnich. Pobił on bowiem dotkliwie laską zatrudnionego w swej restauracji Michała Kalinowskiego, który upomniał się o zaległą zapłatę od trzech miesięcy.

W restauracji Zygmunta Waldmana, przy ul. Na Błonie 4, niejaki Aleksander Chlepacki, zam. w Lewandówce, piwem zalał oczy Edwardowi Englowi, pobił go halbą i ciężko zranił na twarzy. Ociekającemu krwią awanturnik przeszukał kieszenie, jednakowoż nic mu nie wziął.

Rozalja Sekułowa, nie żyje w zgodzie z mężem swym Władysławem. By żyć jaknajdalej od siebie, Sekuła mieszka w Zimnej Wodzie, połowica zaś jego przy ul. Gródeckiej 55. Czasami jednak Sekuła czuje nieprzepartą chęć zetknąć się z żonusią, a wynagradzając sobie długą rozłąkę, chciałby niejako przeniknąć ją nawskróś. Powłoka cielesna Sekułowej stawia jednak opór, to też wskutek zapałów i „czułości“ męża pozostają na niej widoczne ślady.

Wczoraj doniosła ona policji, że w ul. Gródeckiej po zetknięciu się z mężem, pozostały na jej twarzy i rękach sińce i zdarcia naskórka.

Niejaki N. Kozak, zam. przy ul. Pijarów, widocznie szpakami był karmiony, bo wszystko, co przypomina mu ten smakołyk, chciałby oporządzić jak ptaki na rożen. Onegdaj oświadczył on Teodozji Szpaczek, zam. przy ul. Piotra, że ma zamiar córkę jej Irenę Szpakównę pobić, połamać jej nogi i wypruć kiszki.

Gdy mowa o kulinarnych upodobaniach p. Kozaka, należy nadmienić, że pamiętał o nim Fink Majer, właściciel piekarni przy ul. Łokietka 4. Wypiekł on bowiem chleb, nadziewany szkłem, który zamiast uzupełnić „menu“ Kozaka, dostał się do sklepu Chmielowskiego w Kleparowie, gdzie go nabył Józef Kłoczko i zdeponował w policji.

Repertuar „niegrzecznych“ osobników uzupełnia Piotr Jędrzejszyn, zam w Pasiekach Łyczakowskich. Poprzecinał on siekierą druty ogrodzenia ogrodu swego sąsiada Jana Lublańskiego i zagroził mu rewolwerem. Policja zainteresowała się wojowniczym Piotrem.

Nowa gwiazda pływacka.



16-letnia Amerykanka Helena Madison osiągnęła rekord świata w pływaniu, uzyskując 150 yardów w 1.6 sek.

Nakrycie drukarni komunist. w Kleparowie.

Wczoraj przeprowadziła policja rewizję w mieszkaniu Mozesa Sigmana, z Borysławia, zam. przy ul. Mościckiego w Kleparowie. Znaleziono tam cyklostyl najnowszej marki, oraz około 200 kg. gotowych ulotek z podpisami K. P. Z. M. i Z. M. K. Odezwy te wraz z cyklostylem naładowano na wóz i odwieziono do policji, Sigmana zaś aresztowano i odstawiono do Brygidek.

—o—

Ukaranie robotnika za spoliczkowanie księcia.

GDAŃSK, 12. 3. (Pat.). Z Królewca donoszą: Przed sądem tutejszym odbyła się rozprawa, w sprawie spoliczkowania syna b. następcy tronu niemieckiego ks. Wilhelma pruskiego. Ks. Wilhelm idąc ulicą w towarzystwie kilku kolegów, potrącony został przez przechodzącego robotnika, przyczem przyszło do bójki, w czasie której ów robotnik kilkakrotnie spoliczkował ks. Wilhelma. Rezultatem rozprawy było zasądzenie robotnika na półtora miesiąca więzienia.

Ponura zbrodnia w Pietryczach.

(y) Po głównych świadkach obciążających oskarżonego T. Rylskiego, wczoraj zeznawali pozostali świadkowie, powołani przez prokuratora. Zeznania ich uwypukliły i uzupełniły szczegóły podane przez poprzednich świadków.

Następnie zeznawała b. pokojówka Rylskich, Marja Czajkowska, którą oskarżony przywiózł do dworu jako swoją powiernicę. Zeznania jej nie wiele obciążyły Rylskiego, były bowiem chaotyczne, a w wielu ważnych szczegółach Czajkowska odmawiała odpowiedzi, tłumacząc się brakiem pamięci. Dziś będzie ona zeznawać w dalszym ciągu.

—o—

Groźny pożar w wypożyczalni filmów.

(y) Wczoraj o godz. 7-mej wieczór zaalarmowano straż pożarną wieścią, iż wybuchł pożar w wypożyczalni filmów wytwórni „Paramount“, przy ul. Kilińskiego l. 3. Niezwłocznie wyjechał na miejsce silny oddział strażników. Po przybyciu na miejsce okazało się, że paliły się papiery, ogłoszenia, oraz ścianka drewniana. — W razie rozszerzenia się ognia, mogły zapalić się filmy, coby było katastrofą dla całej kamienicy. — Na szczęście ogień zdołano szybko zlokalizować i ugasić.

Drugi pożar miał miejsce w południe w realności przy ul. Słonecznej l. 40, gdzie w mieszkaniu Dawida Tobiasza zapaliła się terpentyna, a następnie urządzenie kuchni. Przybyła na miejsce straż pożarna ogień ugasiła.

—o—

Życie Podkarpacia.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od nasz. korespondenta).

Kronika Drohobycka

POŻAR. W składzie aparatów radjowych w hali targowej. firmy „Radjo Schönfeld“ wybuchł pożar, który powstał z nieustalonej dotąd przyczyny. Szkoda 2.500 zł.

Wybuchł pożar na trójkącie ropnym Pomeranza, spłonęło pół wagona ropy wartości 1.500 zł. w zbiorniku.

Z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar w fabryce smarów Weingartena w Młynkach Szkolnych. Spłonęła kotłownia i duże zapasy materjałów. wysokość szkody dotąd nie ustalona.

KAWALERSKA JAZDA. Szofer Ferdynand Lerak z Tustanowic, jadąc autobusem, na pl. św. Trójcy w Drohobyczu, potrącił 4-letnią Lusię Halpern. Na szczęście skończyło się na zdarciu naskórka nad lewem okiem.

ARESZTOWANIA. Powtórnie aresztowany został Zieliński Jan, pod zarzutem kradzieży. Żebrząc, skradł na szkodę Jana Łegedzy srebrny zegarek i złoty łańcuszek. Ł. Aresztowano w Borysławiu za kradzież Stanisława Pisułę i Ant. Cholewę, których schwytano na gorącym uczynku w chwili, gdy włamali się ze strychu przez sufit do sklepu Izraela Walda i wynosili materje i jedwabie wartości ponad 6.000 zł.

Komunikat.

W SOBOTĘ, 15. marca, o godz. 16-tej Rada Fabryczna Polminu, zwołuje zgromadzenie wszystkich robotników Polminu, do Domu Robotn. Na porządku dziennym sprawa konferencji z pracodawcami 29. III. sprawa wyboru delegatów fabrycznych, oraz zmian statutu Zw. Rob. Chemicznych, oraz sprawa Kasy chorych. Towarzysze, jawcie się licznie!

—o—

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE DELEGATÓW ZW. ZAWODOWYCH we Lwowie odbędzie się dziś (czwartek), o godz. 7-mej w lokalu ul. Rutowskiego 23 II. p. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

O. K. R. P. P. S.

POSIEDZENIE OKR. PPS. odbędzie się w piątek o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p.

Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

W SYGNIOWCE WIELKIEJ, odbędzie się w piątek 14. b. m. o godz. 6-tej wieczorem

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

w sali restauracyjnej WP. Buraczyńskiego Na porządku dziennym: Sytuacja gospodarcza i polityczna. Sprawy gospodarki gminnej. Uprasza się o liczne przybycie.

O. K. R. P. P. S.

Moskwa chwali komunistów polskich.

MOSKWA. Prezydjum komitetu wykonawczego Międzynarodówki komunistycznej obradowało onegdaj nad rezultatami „6 marca“ w Europie i Ameryce. Wyrażono zadowolenie z akcji komunistów w Niemczech, Polsce i Francji, natomiast komuniści angielscy nie znaleźli uznania ponieważ nie umieli dla kom. demonstracji pozyskać mas robotniczych.

Na jakich podstawach panowie z Kremla wydali pochwalne świadectwo komunistom polskim, niewiadomo; wiadomo bowiem, że akcja komunistyczna, zaaranżowana na 6. marca spaliła zupełnie na panewce, a doprowadziła tylko do aresztowania nieuświadomionych, obałamuconych jednostek.

Spryciarze z Prus „lewymi“ dłużnikami M. K. O.

(y) Wczoraj podaliśmy o aresztowaniu dwóch gospodarzy z Prus za podjęcie pożyczki w Miejskiej Kasie Oszczędności na podstawie sfałszowanych dokumentów. Sposób dokonania oszustwa jest wielce pomysłowy i świadczy o nie bylejakim sprycie aresztowanych.

W maju ub. r. małżeństwo Kazimierz i Rozalja Drozdowie, zam. w Prusach, wykazując się różnymi dokumentami, uzyskali i podjęli pożyczkę w kwocie 1.200 zł. — Termin płatności pierwszej raty pożyczki przypadł w dniu 19. września ub. r., jednakowoż Drozd nie dał znaku życia. Gdy go zainterpelowano, oświadczył on, że nigdy pożyczki nie zaciągał. W tydzień później dyrekcja M. K. O. otrzymała anonimowy list z propozycją, iż za kwotę 500 zł. autor listu wyjawi sprawców oszustwa.

W czasie zarządzonych dochodzeń ustalono, że list ten napisał Michał Mykita, zam. w Prusach. Zeznał on następnie, że sekretarz gminny Jan Serwatczak sfałszował wszystkie potrzebne dokumenty na nazwisko K. Drozda. Następnie w porozumieniu z radnym gminnym Janem Bobrą i Stanisławem Drozdem podjęto i podzielono się pożyczką. Pieniądze podjął Drozd wraz z żoną Serwatczaka, która figurowała jako Drozdowa. Z otrzymanych pieniędzy Serwatczak otrzymał 400, Bobra 160 zł., resztę zaś otrzymał St. Drozd. Obecnie szajka ta pozostaje w areszcie, M. K. O. zaś otrzyma swe pieniądze z powrotem.

Wykłady Uniw. Ludowego i TUR-a we Lwowie.

Czwartek, dnia 13. marca o godz. 7. wiecz. wykład prof. J. Rogowskiego w lokalu Lw. Org. Młodz. T. U. R. Rynek 8. I. p. p. t.: „Afryka północna i Sahara“ z przeźroczami.

Drżyj „Czarna ręko“!

(y) Leizet Dulberg, zam. przy ul. Supińskiego l. 7, przeżywa niemiłe chwile. Dnia 11. b. m. otrzymał bowiem wielce nieprzyjemny list. Nie było to upomnienie od wierzyciela, lecz anonim od jakiejś szajki „Czarna ręka“, którzy nakazali mu, by do 13. b. m. włożył pod kamień obok tej realności 200 zł. W przeciwnym razie zagrozili mu zamordowaniem. Fatalna „trzynastka“ wielce „zaostrzyła“ zmartwienie p. Dulberga, przeto powiadomił o tem policję. A więc drżyj „Czarna ręko“.

Doroczne Walne Zgromadzenie S. A. „Oikos“ we Lwowie.

Dnia 10 marca br. odbyło się pod przewodnictwem Dr. STANISŁAWA BADENIEGO doroczne Walne Zgromadzenie S. A. „Oikos“ we Lwowie.

Sprawozdanie Dyrekcji przedłożone przez delegata Rady *Inż. Franciszka Zamoyskiego* Walnemu Zgromadzeniu streszcza działalność Zakładów Firmy, a więc *Stolarni parowej we Lwowie, tartaku w Sielcu-Bieńkowie, fabryki płyt klejonych w Piotrkowie* oraz *fabryki płyt w Rzęśnie Polskiej*. Mimo, że obroty Zakładów ucierpiały pod wpływem przesilenia gospodarczego jakiego byliśmy świadkami w roku sprawozdawczym, zakłady pracowały bez przerwy, a efektem tej pracy jest uchwalony na Walnem Zgromadzeniu wniosek wypłacenia akcjonarjuszom 12-procentowej dywidendy, czyli 12 zł. od 100-złotowej akcji. Obszerne miejsce poświęca sprawozdanie *odbudowie* spalonej, zeszłego roku fabryki płyt klejonych w Rzęśnie Polskiej. Fabryka (która dnia 1 marca br. została uruchomiona), wyrabia płyty klejone (dykty) eksportowane do Szwajcarji, Holandji, Włoch i Ameryki półn.

Po przedłożeniu przez dyrektora przedsiębiorstwa *Dr. Pawła Csalę* sprawozdania bilansowego — Walne Zgromadzenie przyjęło wszystkie zgłoszone wnioski. W dyskusji zabierali głos liczni akcjonarjusze podnosząc sprawność przedsiębiorstwa i wyrażając wszystkim pracownikom, tak urzędnikom, jak i robotnikom uznanie i podziękowanie.

—o—

Kronika.

Lwów, dnia 13 marca 1930.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 7.30 „Traviata“ — gośc. wyst. Adi Sari.

Piątek o 7.30 „Maman do wzięcia“ — przedstawienie popularne.

Sobota o 3.30 „Staś lotnikiem“ — ceny zniżone, przedst. dla młodz. szkolnej.

Sobota o 7.30 „Cyrulik Sewilski“ gośc. wyst. Ady Sari.

REPERTURR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“.

Piątek o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“

Sobota o 7.30 „Sprawa Jakubowskiego“.

REPERTUAR TEATRU REW. „GONG“.

Dziś i codziennie o 7.30 i 9.30 „Gdy czego kobieta zapragnie“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek 14. marca: Stefan Askenase — pianista z udziałem orkiestry.

NAJBLIŻSZĄ PREMJERĄ d dziale komedji i dramatu w teatrze Wielkim będzie sztuka M. Szukiewicza „Na przełomie“, dotąd niegrane nigdzie Polsce. Sztuka ta jest ściśle związana z histor lat ostatnich Lwowa. Reżyseruje sztukę tę znakomity reżyser artysta sceny krakowskiej, zaproszony na gościnne występy, udział biorą prawie wszyscy artyści wszystkich działów miejskich. Premjera zapowiedziana jest na 19. bm.

TANI TYDZIEŃ W TEATRZE „GONG“. Ostatnie dnie obecnej rewji p. t.: „Tu znajdziesz męża“. Będzie ona grana do wtorku włącznie po 50 proc. zniżonych cenach. Sobota i niedziela ceny także zniżone. Codziennie 2 przedstawienia.

WIEC W SPRAWIE WSTRZYMANEJ BUDOWY gimnazjum im. kr. Jadwigi we Lwowie odbędzie się w niedzielę 16 o godzinie 11.30 w sali gimnastycznej I. Gimnazjum przy ul. Kubali 1.

SAMOBOJSWO CHORĄŻEGO. W biurze 6 djonu samochodowego we Lwowie onegdaj popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru chorąży Marjan Szwed. Powodem desperackiego kroku były niesnaski małżeńskie. Zmarły osierocił dwoje małych dzieci.

GŁODOWKA WIĘZNIOW UKRAIŃCOW W BRYGIDKACH. Przed dwoma miesiącami więźniowie komuniści, oraz ukraińscy sabotażyści, którzy zostali aresztowani w związku z zamachem na Targi Wschodnie, urządzili głodówkę. Ci ostatni domagali się przyspieszenia śledztwa, co im przyrzeczono. Wczoraj ponowili oni głodówkę, domagając się i tym razem ukończenia śledztwa i rozpisania rozprawy.

SLUB W WIĘZIENIU. Józef Naorlewicz, aresztowany za udział w zamachu ukraińskich sabotażystów na Targi Wschodnie, przebywając w więzieniu, onegdaj za zezwoleniem władz sądowych, poślubił Marję Hapak. Slub odbył się w kaplicy więziennej.

EKSPLOZJA W PRACOWNI DENTYSTYCZNEJ. W zakładzie dentystycznym Józefa Bohosiewicza przy ul. L. Sapiehy 37 eksplodował kociołek wulkaniczny. — Znajdujący się obok pracownicy Władysław Oszów i Henryk Jung doznali poparzeń na twarzy.

9 MASZYN DO SZYCIA ŁUPEM ZŁODZIEI. Jacyś osobnicy włamali się do magazynu Rud. Hirschdorfera przy ul. Lw. Dzieci 1. 56 skąd skradli na szkodę firmy „Diabolo“ i „Separator“ 9 maszyn do szycia marki „Diabolo. Szkoda wynosi 5.400 złotych.

NIE OTRUCIE LECZ ZACZADZENIE. Dnia 17 stycznia w Lewandówce zmarł wśród zagadkowych okoliczności Ludwik Krośniak. Policja aresztowała żonę jego, Marję, pod zarzutem otrucia. — Dnia 19 lutego wypuszczono ją jednak na wolność i umorzono śledztwo, gdyż sekcja zwłok wykazała, że śp. Krośniak uległ nie otruciu lecz zaczadzeniu.

OSZUST W TARAPATACH. Michał Kimel, zam. przy ul. Rzeźni 10, został aresztowany za wyłudzenie futra, wartości 4.000 zł. od Rudolfa Misesa, zam. przy Owocowej 4. Kimel futro to sprzedał zaś pieniadze sprzeniewierzył.

RĘKAWICZKI SKORZANE, zapomniane na odczycie posła tow. Próchnika są do odebrania w lokalu P. P. S. przy ul. Rutowskiego.

NIELADA SENSACJĘ we Lwowie wywołuje atrakcyjny program w kawiarni „Louvre“, na który składają się szlagerowe numery jak: **Stefens** urocza amerykanka w swych popisach tanecznych, **Gert i Jony Stony** światowej sławy duet taneczny.

Na czoło tego programu wybija się również czarująca **Ridi Rena**, która olśniewa wszystkich swym tańcem na paluszkach, obok niej widzimy premiowaną piękność Budapesztu **Trilby Dor** oraz **Ms. Brokard** znakamita subretkę. Dzielnie dostrajają się do całości milutka **Bognaow Savaro** i w. in. Toteż codzień w kaw. Louvre rojno i gwarno, gdyż naprawdę godny widzenia jest obecny program.

Komunikaty.

KOMISJA KULT. - OSW. Z. Z. K. składa podziękowanie kustoszowi miejsk. Muzeum Przemysł. p. Cieśli za ułatwienie zwiedzenia rzemiosła artyst. w dniach 2. i 9. marca br. T. U. R-owi za urzadzedzenie Bajek z przeźroczami dla dzieci, zaś pp. Lanżankom i p. Zieroldównej za urządzenie zabawy dla dzieci po przeźroczach.

NASTĘPNE BAJKI Z PRZEŹROCZAMI odbędą się w niedzielę 16. marca punktualnie o godz. 14.30 zaś o godz. 17 komplet taneczny, tak jak 9. marca. 17. marca wykład o godz. 19 staraniem U. L.

LWOWSKIE TOW. LEKARSKIE Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 14 marca 1930 o godz. 6-tej wiecz. w sali Polikliniki ul. Lindego z następującym porządkiem dziennym: 1. dr. Krasowska: a) Odma saoistna w przypadku drugostronnej odmu płucnej, b) Przebieg przypadku torakoplastyki (pokaz). 2. Prof. T. Ostrowski W sprawie leczenia przetok kałowych (pokaz. 3. dr. H. Mierzecki! Spostrzeżenia nad pęcherzycą (wykład).

Z ruchu zawodowego.

ROCZNE ZGROMADZENIE SEKCJI DRUKARSKIEGO PERSONALU POMOCNICZEGO odbyło się w niedzielę, dnia 9. b. m. w sali „Ogniska“ we Lwowie. Zgromadzenie zagaił przew. tow. Kruszelnicki, zdając sprawozdanie z rocznej działalności Wydziału. Sprawozdanie kasowe złożył tow. Maćkówka. Wkładki członków przyniosły 56.511.— zł. Zapomóg wypłacono: bezrobotnym 35.338.20 zł. chorym 1.981.25 zł., inwalidom 2.860.50 zł., odprawy pośmiertne 200.— zł.

Sprawozdanie Wydziału i rachunków przyjęto jednomyślnie do wiadomości, udzielając ustępującemu Wydziałowi absolutorjum. Następnie zgromadzeni podziękowali przewodniczącemu Stow. „Ognisko“ tow. Kusykowi za opiekę, jaką darzył Sekcję.

Wybory dały wynik następujący: przew. tow. Kruszelnicki Józef, zast. przewodn. tow. Masłowska Petronela, sekr. Stańko Juljan. Członkami Wydziału wybrano tow.: Makucha Michała, Langerównę Stanisławę, Zgórskiego Andrzeja i Ziemiałkowską Stanisławę. Zast. czł. Wydziału wybrano tow.: Koisz Marję i Wasserman Adelę. Do komisji rewizyjnej powołano tow.: Kizłyka Włodzimierza, Łabikównę Helenę i Christman Helenę.

W zgromadzeniu wzięli udział: przedstawiciel „Ogniska“ tow. Kusyk, klubu maszynistów tow. Wiśniewski i Schultz Ludwik, redakcji „Ogniska“ tow. Buniak i komisji rewizyjnej Związku Zawodowego Drukarzy, tow. Riedl Jan.

Bibljoteka Sekcji liczy 631 tomów książek. Liczba członków wynosi 306. Na funduszu inwalidowym pozostaje 7 członków. Br.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Romans współczesnej panny“ i dodatek śpiewno - wokalny.

CASINO: „Szachownica serc“.

COLOSSEUM: Pat i Patachon „Chłopcy do rzeczy“.

CHIMERA: „Intrygant“ E. Janings.

FATAMORGANA „Miłość i łzy Szopena“.

GRAŻYNA: „Zahur córka szeika“

KOPERNIK: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.

LEW: „Kult ciała“.

LUNA: „Znak Zory“ (Douglas Fairbanks).

MARYSIENKA: „Szukam męża“ i „Wesoły wdowiec“.

PALACE: „Melodja serc“ film dźwiękowy.

PAN: „Dzwonnik z Notre Dame“.

PASAZ: „Ostatnie przygody Tarzana“.

POLONIA: „Córka śniegów“.

OAZA: „Złodziej z Bagdadu“ z Douglas Fairbanksem.

STYLOWY: Zakazana miłość (we filmie „Prawo młodości“).

UCIECHA: „Handlarka niewolnikami“.

PROMIEŃ: „Białe noce“.

Program radjowy.

CZWARTEK, 13. marca.

LWOW. 11.58. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. — 12.10. Koncert z płyt gram. — 17.15. Koncert popoł. z Warszawy. — 18.15. Komunikaty, rozmaitości. —19.25. Odczyt „Powstanie styczniowe w poezji rumuńskiej“ wygł. p. Dusza Czara. — 20.05. Feljeton „Przybyłem, zobaczyłem, osłupiałem“ wygł. pp. J. Stafiera i A. Czupryk. — 20.30. Koncert wieczorny: muzyka lekka (tr. z Warszawy). — 21.30. Transm. słuchowiska z Wilna. — 22.15. Transm. komunikatów z Warszawy.

PIĄTEK, 14. marca.

LWOW. 11.58. Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. — 12.05. Koncert z płyt gramof. — 17.15. Koncert popoł. z Warszawy. — 18.15. Komunikat narciarski P. T. T. — 18.55. Komunikaty, rozmaitości, oraz koncert z płyt gramof. — 19.58. Sygnał czasu. — 20.05. Pogadanka muzyczna (tr. z Warszawy). 20.15. Transm. koncertu symfonicznego z Filharmonji warszawskiej — po koncercie komunikaty z Warszawy.

Kącik humoru.

NIE DO ZDARCIA.

Właściciel sklepu z pończochami namawia klijenta do kupna:

— Powiadam panu, te pończochy są nie do zdarcia. Zresztą zaraz panu tego dowiodę.

Wyjmuje parę pończoch z pudełka i woła jednego z subjektów.

— Niech pan weźmie tę pończochę i stara się ją podrzeć.

Subjekt pyta cicho swego szefa:

— Panie szefie, czy mamy to kupić, czy sprzedać?

SĄSIEDZI.

— No jak tam na nowem mieszkaniu?

— Ach, okropnie. Wyobraź sobie, że nasi sąsiedzi cały dzień sobie wymyślają.

— Tak, to musi być przykre.

— Bardzo. A najprzykrzejsze to, że to Anglicy, i nie możemy zrozumieć ani słowa z tego, co mówią.

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Na posterunek policyjny przybiega zadyszany człowiek.

— Proszę mnie natychmiast zamknąć.

— Co się stało?

— Uderzyłem żonę.

— Zabił ją pan?

— Nie, goni mnie, za chwilę tu będzie.

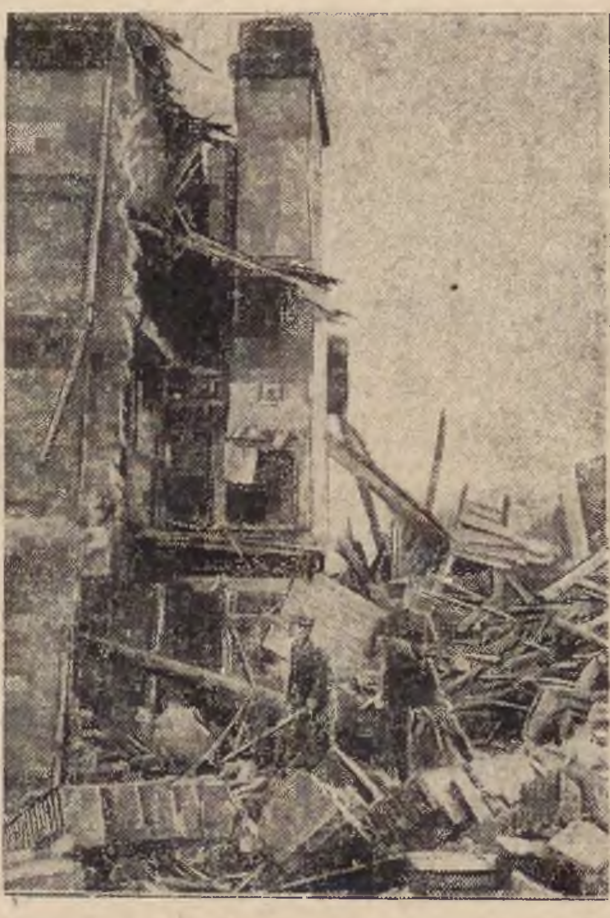
BLIŹNIĘTA.

— Słyszałem, że żona twoja urodziła bliźnięta. Chłopcy, czy dziewczynki?

— O ile sobie przypominam, to jedno jest chłopiec, drugie dziewczynka. Ale możliwe, że naodwrót.

Z wydawnictw.

Już wyszedł miesięcznik „WIADOMOŚCI SPOŁECZNE“ organ Polskiego Towarzystwa Polityki Społecznej, z lutego br. Na treść numeru składają się następujące artykuły: Robotnicy rolni w roku służbowym 1930/31 — Jan Gnoiński, Przygotowawcza techniczna konferencja w. głowa — Seweryn Starszewski. Z Międzynarodowej Organizacji Pracy — Helena Sterling. — Kronika.



Jak po trzęsieniu ziemi.

Obraz zniszczenia wskutek powodzi w miejscowości Montanbou we Francji.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.